



# Węgry-Polska

## Delegacja rządowa republiki węgierskiej przybyła w dniu wczorajszym do Warszawy



Wicepremier Matyas Rakosi

**WARSZAWA (PAP).** W dniu 17 czerwca 1948 roku przybyła do Polski węgierska delegacja rządowa z premierem Lajosem Dinnyesem na czele.

W skład delegacji wchodzi: wicepremier Matyas Rakosi, minister spraw zagranicznych Erik Molnar, minister sprawiedliwości Istvan Riesz, minister obrony narodowej Peter Veres oraz minister rolnictwa Istvan Dobi.

Z delegacją przybyli: wiceminister spraw zagranicznych Pal Sebestyén, generał-porucznik policji węgierskiej Gabor Peter, generałny inspektor armii generał-porucznik Georgy Palfy, dyrektor biura prezydyjnego w prezydium rady ministrów general-major Imre Radvanyi, szef sekcji dla spraw stosunków z zagranicą w prezydium rady ministrów Bela Major, szef sekcji politycznej w ministerstwie spraw zagranicznych S. Heltay, dyrektor gabinetu ministra spraw zagranicznych Peter Mod, referent dla spraw polskich w sekcji politycznej w ministerstwie spraw zagranicznych Georgy Zagor oraz sekretarz osobisty ministra spraw zagranicznych Pal Felix.

Delegacji towarzyszył w drodze z Budapesztu poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Budapeszcie dr. Alfred Fiderkiewicz.

Delegacja węgierska przybyła, wczoraj nad ranem na graniczną stację Zebrzydowice, udekorowaną na cześć gości barwami węgierskimi i polskimi.

Na dworcu Głównym w Warszawie, węgierską delegację rządową oczekiwali: prezes Rady Ministrów Cyrankiewicz, wicepremierzy Gomułka i Korzycki, minister spraw zagranicznych Modzelewski, minister obrony na rodowej Marszałek Polski Zymierski, minister sprawiedliwości Świątkowski, komendant główny Milicji Obywatelskiej gen. Witold, oraz członkowie poselstwa Republiki Węgier-

skiej w Warszawie w pełnym składzie.

Obecni byli również przedstawiciele korpusu dyplomatycznego ambasadorowie: ZSRR, Rumunii i Czechosłowacji, posłowie Szwecji, Finlandii, Norwegii, Hiszpanii, Danii, charge d'affaires Szwajcarii, radcy ambasady jugosłowiańskiej Zemljah i Kuzmanowic.

O godzinie 10.03 przy dźwiękach węgierskiego hymnu narodowego wjechał na peron pociąg z gośćmi węgierskimi. Premier Dinnyes i minister obrony narodowej Veres wraz z generalnym inspektorem armii generał-porucznikiem Palfy udali się z premierem Cyrankiewiczem i Marszałkiem Polski Zymierskim przed poczet sztandarowy. Orkiestra zaintonowała Polski Hymn Narodowy. Dowódca kompanii honorowej złożył raport premierowi Dinnyesowi, który pozdrowił kompanię, poczym wygłosił przemówienie, transmitowane przez radio.

### Przemówienie premiera Dinnyesa

W imieniu rządu i pracującego ludu węgierskiego przepełniony uczuciem przyjaźni, z radością wstępuję na ziemię bohaterskiej Warszawy. Wieczna wdzięczność i chwała ludzkości otacza to miasto, które tak wiele ucierpiało, którego dzielni mieszkańcy złotymi literami wpisał imię Warszawy w karty historii walk wolnościowych świata.

Ofiara nie była daremna, dziś państwo polskie jest wolne. Podobnie i my, Węgrzy, po

wielkich próbach i ofiarach krwi też zdobyliśmy wolność. Delegacja rządu wolnego ludu węgierskiego przybyła do wolnej Polski.

Pragniemy pogłębić naszą przyjaźń i stworzyć stosunki oparte na wzajemnym poszanowaniu, braterstwie, niepodległości i wolności obydwu naszych narodów.

Wraz z podpisaniem umowy o przyjaźni, więzy łączące dwa państwa i dwa narody przybierają jeszcze trwalszą formę, nabierającą jeszcze głębszej treści.

Niech żyje przyjaźń polsko-węgierska!

Niech żyje Polska.

Niech żyją ludy walczące o pokój.

Niech żyją dzielni mieszkańcy Warszawy.

Po przemówieniu, wygłoszonym przed mikrofonem przez premiera Dinnyesa, nastąpiły powitania z członkami rządu RP, których przedstawił premier Cyrankiewicz oraz z korpusem dyplomatycznym, przedstawionym przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Gubrynowicza.

Po odebraniu defilady kompanii honorowej goście węgierscy odjechali do pałacyku Myślińskiego, gdzie zamieszkają w czasie swego pobytu w Warszawie.

O godz. 13.00 minister spraw zagranicznych Republiki Węgierskiej Erik Molnar w towarzystwie wicepremiera spraw zagranicznych Sebestyena, szefa sekcji politycznej w msz Weltay'a i posła węgierskiego w Warszawie



Premier Lajos Dinnyes

złożył wizytę ministrowi Spraw Zagranicznych Zygmuntovi Modzelewskiemu.

Podczas wizyty obecni byli wicemin. spraw zagr. Leszczycki, sekretarz gen. w MSZ ambasador Wierbiowski, naczelnik wydz. południowo-wschodniego Sobierajski oraz poseł R.P. w Budapeszcie dr Fiderkiewicz.

O godz. 14-ej premier Dinnyes i wicepremier Rakosi w towarzystwie posła Węgier w Warszawie złożyli wizytę premierowi Cyrankiewiczowi, który przyjął ich w obecności wicepremierów Gomułka i Korzyckiego, ministra Bermiana oraz posła RP w Budapeszcie dr Fiderkiewicza.

Minister obrony narodowej Veres i generalny inspektor armii generał-porucznik Palfy złożyli wizytę marszałkowi Polski.

## Protest rządu polskiego w Paryżu przeciw uchwałom londyńskim godzącym w bezpieczeństwo Polski i Francji

**PARYŻ, PAP.** — Ambasador RP w Paryżu Jerzy Putrament złożył na ręce ministra spraw zagranicznych Francji Bidault notę o następującym brzmieniu:

„Zalecenia londyńskiej konferencji trzech mocarstw z udziałem Belgii, Holandii i Luksemburga, ogłoszone w dniu 7 czerwca rb. wzbudziły głęboki niepokój rządu i narodu polskiego, który w wyniku doświadczeń historii przekonany jest o tym, że uregulowanie problemu niemieckiego na zdrowych podstawach jest warunkiem bezpieczeństwa i pokoju.

Rząd polski niejednokrotnie dawał wyraz opinii całego narodu polskiego co do sposobu uregulowania tego problemu, a w szczególności sformułował ją wobec zastępców ministrów spraw zagranicznych w styczniu 1947 r. w Londynie oraz w deklaracji, ogłoszonej przez ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w Pradze w lutym 1948 r.

Rząd nasz i społeczeństwo polskie są przekonane, że doświadczenia historii, a w szczególności doświadczenie ostatniej wojny i okupacji potwierdziły raz jeszcze naturalną zbliżność interesów Polski i Francji wobec niebezpieczeństwa agresji niemieckiej.

Odmienność poglądów rządu francuskiego i rządu polskiego odnośnie form organizacji

Niemiec powojennych nie powinna przeszkadzać zgodności poglądów obu rządów co do samej konieczności zabezpieczenia się przed możliwością przyszłej agresji Niemiec. Dlatego też Naród Polski miał prawo spodziewać się, że w sprawie Niemiec głos Francji — jedyne wielkiego mocarstwa, sąsiadującego bezpośrednio z Niemcami, z natury rzeczy nie może godzić w podstawowy interes bezpieczeństwa krajów, sąsiadujących z Niemcami, w tej liczbie i Polski, ani go pomijać.

Zalecenia londyńskie stwarzają stan rzeczy, który wręcz podważa podstawy wspólnego trwałego uregulowania problemu Niemiec, pomijając radę czterech ministrów spraw zagranicznych i Radę Kontroli dla Niemiec, i wchodząc w uprawnienia właściwe tylko tym instytucjom.

Rząd polski nie może ponadto zgodzić się z tym, by decyzje w podstawowych sprawach Niemiec, były podejmowane z dowolnym uwzględnieniem tylko niektórych państw bezpośrednio zainteresowanych, przy pominięciu innych, w tej liczbie Polski, do czego państwa te posiadają prawo na zasadzie porozumień, których kontrahentem jest również Francja.

Zalecenia konferencji londyńskiej zmierzają do ustalenia systemu stosunków, prowadzących do podziału Europy i wyłączenia z całości Niemiec ich części zachodniej, która

uzyskuje specyficzną rolę w Zachodniej Europie, i w oparciu o swój dominujący potencjał przemysłowy i o swych protektorów, może stać się odskocznią dla nowej agresji w Europie.

Zalecenia te związują strukturalnie gospodarkę państw Europy zachodniej z Niemcami zachodnimi, wydzieleni z całości Niemiec w odrębny kompleks polityczno-gospodarczy i w pewnym stopniu uzależniają gospodarkę tych państw od Niemiec zachodnich.

Elementem, który będzie polegał na niebezpieczeństwo, jest rola Zagłębia Ruhry w tzw. europejskim planie obudowy. Zagłębie Ruhry, na które wpływ krajów najbardziej zainteresowanych jest coraz bardziej ograniczony, staje się w tym stanie rzeczy ośrodkiem przyszłej ekspansji. System kontroli nad Ruhra, wyłączony z systemu czterostronnej kontroli, nie może zabezpieczyć nie tylko postulatów, wynikających z motywów bezpieczeństwa, ale również bezpośrednich interesów gospodarczych państw sąsiadujących z Niemcami.

Taka koncepcja rozwiązania sprawy Niemiec, jaką zaledwie w trzy lata po zakończeniu wojny formułują zalecenia londyńskie, prowadzi z nieubłąganą logiką do suprenacji gospodarczej Niemiec zachodnich, a więc do odrodzenia niemieckich sił agresywnych, czyli w konsekwencji do bezpośredniego zagrożenia Francji i Polski.

Falszywa polityka okresu międzywojennego spowodowała odrodzenie gospodarczej potęgi Niemiec. Rząd polski widzi w uchwałach londyńskich niebezpieczeństwo powtórzenia tych fatalnych błędów.

Rząd polski stoi na stanowisku, że sprawa bezpieczeństwa i pokoju, która była fundamentem 4-stronnych porozumień, musi opierać się w pierwszym rzędzie na uregulowaniu rozwoju gospodarczego Niemiec, zgodnie z interesem wszystkich narodów europejskich oraz na konsekwentnej i wytrwałej demokratyzacji Niemiec. Pogląd, że można się ograniczyć wyłącznie do gwarancji militarnych, byłby niewybaczalnie krótkowzroczny.

Protest, który rząd polski wyraża niniejszym przeciwko zaleceniom konferencji londyńskiej, podyktowany jest głęboką troską o najżywniejsze interesy bezpieczeństwa narodu polskiego, troską o historycznie ukształtowaną wspólność interesów Francji i Polski w obliczu groźby odrodzenia agresji niemieckiej, troską o solidarność naszych narodów, która jest jednym z istotnych warunków bezpieczeństwa wszystkich narodów Europy.

## Rozdźwięki anglo-amerykańskie

### Plan Marshalla — pcha W, Brytanię do katastrofy gospodarczej

**NOWY JORK (PAP).** „New York World Telegraph” zamieszcza relacje głównego korespondenta dyplomatycznego „United Press” w Londynie — Shackforda, twierdząca, że kłótnia brytyjskie „martwią się obecnie znacznie bardziej stosunkami anglo-amerykańskimi, niż stosunkami ze Związkiem Radzieckim”. Zdaniem tych kół, różnice między Wielką Brytanią i USA są bardzo poważne. Oto —

według korespondenta „United Press” — główne powody zmartwienia Wielkiej Brytanii:

- 1) rozbieżności na temat Palestyny,
- 2) bardzo ciężka sytuacja finansowa Wielkiej Brytanii i niechęć opinii brytyjskiej wobec USA,
- 3) problem niemiecki, gdyż jakkolwiek W Brytania jest całkowicie zależna od USA i ich polityki, to jednak chętnie przychyliłaby się

w pewnych punktach do stanowiska Francji w sprawie przyszłości Niemiec,

4) silny nacisk USA w celu skłonienia Wielkiej Brytanii do zaniechania socjalizacji przemysłu,

5) oszczędnościowe tendencje kongresu U S A. w sprawie planu Marshalla, których zwycięstwo może sprawić, że Wielka Brytania stanie w obliczu katastrofy gospodarczej.

# Sejm ratyfikuje układy z Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Czechosłowacją

WARSZAWA (obał. wł.) — W czasie 44-go posiedzenia Sejm Ustawodawczy ratyfikował układy, zawarte z Bułgarią, Węgrami i Rumunią.

Aktem tym parlament polski zaaprobował całkowicie linię polityki zagranicznej rządu, zmierzającą do zacieśnienia współpracy z państwami demokracji ludowej w celu wspólnej obrony pokoju i suwerenności wolnych narodów.

Corące owacje posłów, jakie towarzyszyły wczorajszemu uchwałom Sejmu, były wyrazem uczuć, które cały naród polski żywi wobec zaprzyjaźnionych narodów Bułgarii, Węgier i Rumunii.

WARSZAWA (PAP) — 45 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 17 czerwca r. otworzył wicemarszałek Szwalbe, powiadając Izbę, iż protokół z 44 posiedzenia uważa za przyjęty, bowiem nie zgłoszono do niego zarzutów.

W pierwszym punkcie porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania rządowych projektów ustaw:

- a) o rozwiązaniu nieczynnych Związków Zawodowych i ich zrzeszeń;
- b) o podziale nieruchomości na obszarach miast i niektórych osiedli;
- c) o uchyleniu dekretu z dnia 23 stycznia 1947 roku o organach administracji zaopatrzenia inwalidzkiego, oraz
- d) o upoważnieniu rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

## 3 i pół miliona robotników brytyjskich grozi porzuceniem pracy

LONDYN (PAP). Trzy i pół miliona robotników brytyjskich zrzeszonych w związkach zawodowych metalowców i techników, na do rocznej konferencji w Brighton ostro zaprotestowało przeciwko planowi Marshalla i polityce rządu zmierzającej do zamrożenia płac.

Liczni delegaci wykazywali jasno, że plan Marshalla ograniczający produkcję stali w Erytanii, pociągnie za sobą spadek produkcji ciężkiego przemysłu brytyjskiego i pozbawi pracy setki tysięcy robotników.

Ob. Mieczysławowi Galewiczowi, Kierownikowi Ref. Księgowości OZK i EF-PP „FILM POLSKI” z powodu zgonu Matki Jego

**Anny Galewicz**

wyraży głębokiego współczucia składają pracownicy Ref. Księgowości 3678g

Projekty ustaw odesłano do odpowiednich komisji: pierwszy i trzeci — do komisji pracy i opieki społecznej, drugi — do komisji odbudowy oraz komisji prawniczej i regulaminowej, wreszcie ostatni do komisji prawniczej i regulaminowej.

W drugim punkcie porządku dziennego posłanka Kluszyńska (PPS) złożyła sprawozdanie komisji spraw zagranicznych o rządowych projektach ustaw:

a) w sprawie ratyfikacji umowy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką o współpracy w dziedzinie polityki i administracji społecznej, podpisanej w Warszawie dnia 5 kwietnia 1948 r.;

b) w sprawie ratyfikacji umowy między Rzeczpospolitą Polską i Republiką Czechosłowacką o ubezpieczeniu społecznym, podpisanej w Warszawie 5 kwietnia 1948 r.

Referując obydwie umowy — posłanka Kluszyńska przypomina, że drogi Czechosłowacji i Polski biegły przez długi czas odrębnymi szlakami, gdyż zarówno w Polsce, jak i w Czechosłowacji rządy spoczywały w rękach klas, których interes nie pokrywał się z interesami ludu pracującego miast i wsi. Żywioły szowinistyczne odwracały uwagę społeczeństwa polskiego i czechosłowackiego od niebezpieczeństwa, grożącego obu narodom, co w konsekwencji skończyło się najazdem hitlerowskim. Wyzwolenie przyszło dzięki Związkowi Radzieckiemu i wówczas reformy gospodarcze i społeczne stworzyły podstawy do oparcia stosunków polsko-czechosłowackich na przyjaźni i braterskim współzyciu.

Umowa o współpracy w dziedzinie polityki i administracji społecznej zrównuje prawa pracownicze obywateli jednego kraju, przebywających na terenie kraju drugiego z prawami obywateli tego kraju. Przewiduje ponadto rozłożenie opieki społecznej przez każdy z obu krajów nad obywatelami drugiego kraju, znajdującymi się na jego terytorium oraz traktowanie ich w tym zakresie co najmniej tak, jak własnych obywateli. Umowa zawiera poza tym szereg postanowień wykonawczych, które przewidują m.in. bezpośrednie kontakty administracji społecznej i odpowiednich instytucji obu krajów oraz utworzenia 6-osobowej komisji mieszanej polsko-czechosłowackiej, która działać będzie jako organ wnioskodawczy i doradczy przy realizacji zasad umowy.

Druga umowa reguluje wyczerpująco wszystkie zagadnienia, powstałe lub powstające w wyniku kolejnego zatrudnienia i ubezpieczenia pracowników w jednym i drugim kraju. Podstawowym założeniem tej umowy jest zasada łączenia okresów ubezpieczenia, przebytych w obu krajach w celu powiększenia lub zachowania uprawnień, uzyskanych w każdym kraju oddzielnie.

W imieniu komisji spraw zagranicznych posłanka Kluszyńska wnosi o ratyfikację obu umów w brzmieniu, przyjętym przez komisję.

W dyskusji zabierali głos posłowie Kiernik, Nowacki i Nieszporek.

W głosowaniu obie ustawy ratyfikacyjne przyjęte zostały jednogłośnie wśród żywych okłasków.

W następnym punkcie porządku dziennego poseł Langer (SL) referował w imieniu komisji wojskowej oraz prawniczej i regulami-

nowej — rządowy projekt ustawy o odpowiedzialności i trybie postępowania w sprawach szkód w majątku wojskowym, Referent omawiał poszczególne przepisy projektu ustawy, wskazując niedostateczność dotychczasowych przepisów. Ustawa zapewni należyta ochronę praw osób zatrudnionych w administracji wojskowej.

W głosowaniu projekt ustawy został przyjęty.

## Sukcesy wojsk Markosa

RZYM, PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi z Macedonii wschodniej, że oddziały greckiej armii demokratycznej wkroczyły do Lilechora i zaatakowały inne pozycje nieprzyjacielskie. Wojska faszystowskie zostały rozproszone, pozostawiając na polu walki 18 zabitych i rannych oraz znaczną ilość amunicji i żywności. Oddziały szturmowe armii demokratycznej na innych pobliskich odcinkach frontu wysadziły w powietrze 7 faszystowskich pojazdów wojskowych.



## O czym milczy „Oreddie” ks. prymasa

Wczorajszy „Głos Ludu” zamieszcza artykuł omawiający treść ostatniego oredzia Prymasa Polski ks. kardynała Hłonda.

Wypowiedź prasy polskiej w sprawie listu Piusa XII do biskupów niemieckich oraz protesty najrozmaitszych środowisk polskich przeciw polityce Watykanu, której jaskrawym wyrazem był ten list — są przez pewne czynniki całkowicie fałszywie komentowane. Podkreślaliśmy już nieraz: należy szanować uczucie religijne wierzących. Obóz demokracji i partia nasza nie dąży do walki z Kościołem. Przeciwnie. Niki w Polsce nie chce i nie powinien przeszkadzać Kościołowi i księżom w ich pracy duszpasterskiej. Pod tym względem stanowisko obozu demokracji jest konsekwentne i niezmiennie.

Słusznie przypomina o tym „Głos Ludu”. Tym bardziej, że

pewne koła w hierarchii kościelnej szerzą poglądy, jakoby „religia była atakowana”. Dowiadujemy się ku naszemu zdziwieniu i ku zdziwieniu całego społeczeństwa, że protestowały przeciwko atakom na nasze zachodnie granice, to znaczy szerzyć propagandę antyreligijną.

Najwyższy dostojnik Kościoła w Polsce nazwał protest przeciwko wypowiedzi papieża „antyreligijną dusznotą”.

W stanowisku tym kryje się całkowite niezrozumienie nastroju społeczeństwa polskiego, niezrozumienie jego zdecydowanej woli odpięrania ataków na nasze granice zachodnie, bez względu na to skądkolwiek by one pochodziły. Stanowisko to jest wyrazem niedoceniania fałz oburzenia, jaką wywołał list papieża.

Treść oredzia kardynała w niczym nie wskazuje na to, że jest ono odpowiedzią na list papieża do biskupów niemieckich. Kardynał Hłond zabrał głos po 6 tygodniach, które upłynęły od ogłoszenia listu papieża, listu, który taką rozterkę wywołał w sercach katolików. Opinia publiczna od dawna domagała się wypowiedzi w tej sprawie od kierowni-

czych czynników kościelnych. Pod wpływem nacisku opinii publicznej głos zabrał Prymas Polski.

Kardynał Hłond odpowiedział, ale odpowiedział na swój sposób, przemilczając to co najważniejsze. Spemnił, aczkolwiek z wielkim opóźnieniem życzenie społeczeństwa opowiedział się za Ziemią Zachodnią, ale stanowiska wobec listu papieskiego nie zajął żadnego. Z treści oredzia mogłoby się wydawać, że wszystko jest w najlepszym porządku, że papież nie przeciw Polsce, ale przeciw Niemcom wymierzył swój atak. Jakaż jest istotna treść tego oredzia?

Z całego oredzia, nawet z tych fragmentów, które mówią o Ziemiach Odzyskanych przebiega tylko jedna troska: wybielić politykę Watykanu, przedstawiając ją jako Polskę życziwą. Jasne jest, że poglądomi takimi przeciw całej polityce Watykanu lat ostatnich, że przeciw mu szczególnie wyraźnie ostatni list papieski. Pisaliśmy już o tym. Ale co jest najbardziej znamienne, to postawa, jaką zajęły kierownice sfery naszego Kościoła w momencie ataku papieża na Polskę. Nie interesy naszego kraju są obiektem ich głównego zainteresowania i troski, lecz interesy Watykanu.

W oredziu swoim Prymas cytuje wypowiedzi papieża, świadczące mające o przychylnym stosunku Watykanu do Polski. Najwcześniejsza z nich nosi datę 21 września 1945, a więc pochodzi z okresu kiedy Niemcy hitlerowskie jeździły powalane. W okresie krwawej okupacji hitlerowskiej, w okresie dla nas najcięższym — Watykan milczał.

Bardzo nas cieszy, że papież przypomniał sobie o tym w czerwcu 1945 r., gdy wolność naszego kraju została już wywalczona przez polskiego i radzieckiego żołnierza. Szkoda tylko, że tak późno i że, gdy tylko powiały inne wiatry z Waszyngtonu, wnet zaczął atakować jeden z podstawowych filarów naszej niepodległości — granicę na Odrze i Nysie. Ale o tym milczy oredzie kardynała Hłonda.

## Tow. Lisiecki Władysław

przeżył lat 43

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł dnia 16. VI. 1948 r. Były Więzień Obozów Koncentracyjnych, Zasłużony Działacz Klasy Robotniczej. Bojownik o Obecą Rzeczywistość. Członek Komitetu Dz. G. Prawej PPR. Tracimy w Nim zasłużonego tow. i pracownika. Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VI. 1948 r. o godz. 18-tej po południu z ulicy Wdźlęcznej 49 (Chojny).

KOMITET DZIELNICOWY GÓRNA-PRAWA PPR

3685-k



...Późną nocą, w cztery godziny po wykonaniu wyroku, Arstanbek zdjął strażę postawione obok basenu.

— Kim by on nie był, nawet samymi szatanem, po czterech godzinach w wodzie nie może więcej żyć — powiedział Arstanbek. — I nie wyciągajcie go, niechaj kto chce zajmuje się jego obrzydłym trupem.

Jak tylko ostatni strażnik znikł w ciemności — tłum cisnął się do brzegu, zaszumiło, zafalowało: zapłonęły pochodnie, które były uprzednio przygotowane i leżały niedaleko w krzakach. Żałośnie wdychały kobiety opłakując Chodzę Nasredina.

— Należy go pochować, jak dobrego muzułmanina — powiedział stary Niaz.

Giuldżan stała opierając się o jego ramię; stała nieruchoma i milcząca.

Właściciel herbaciarni Ali i kowal Jusup weszli z dragami do wody. Szukali długo, wreszcie zaczęli worek i zawleki go do brzegu. Gdy wreszcie wyciągnęli z wody czarny worek, połyskujący w świetle pochodni i omotany wodorostami — kobiety zawyły jeszcze głośniejsz, zagłuszając swymi krzykami okrzyki wesołości z pałacu.

Dziesiątki rąk podchwyciło worek. „Nleście za mną!” — powiedział Jusup oświetlając drogę pochodnią. Worek położyli pod rozłożystym drzewem na trawie. Tłum dookoła czekał w milczeniu. Jusup wyjął nóż, ostrożnie rozciął worek wzdłuż, zairzał w oczy umarłego

i nagle cofnął się, zastępnym z wybałuszonymi oczami, starając się coś wypowiedzieć zesztwniałym językiem.

Właściciel herbaciarni Ali rzucił się na pomoc Jusupowi, ale Alemu coś się przytrafiło: przykucał, spojrzął, krzyknął i nagle upadł na plecy, odwrócony ogromnym brzuchem do nieba.

— Co się stało? — zaszumieli w tłumie. — Puście nas, pokażcie nam!

Giuldżan z płaczem stanęła na kolana, pochylała się nad nieruchomym ciałem — i cofnęła się w strachu i zdumieniu.

Wszyscy z pochodniami cisnęli się na przód, brzeg oświetlił się i jeden wielki jęk przerwał nocną ciszę:

— Dżafar!  
— To lichwiarz Dżafar!  
— To nie jest Chodża Nasredin! To lichwiarz Dżafar!

Nastąpiło oszołomienie, popłoch, a potem ludzie zawyli, zaczęli się pchać: każdy chciał przekonać się na własne oczy. Z Giuldżan działo się coś takiego, że stary Niaz śpieszył odprowadzić ją dalej od brzegu. Giuldżan płakała i śmiała się na przemian, nie wierzyła

swojim oczom i rwała się, aby raz jeszcze spojrzeć.

— Dżafar! Dżafar! — roznosiły się triumfalne okrzyki, w których ginał szum pałacowych uczt. To — lichwiarz Dżafar! To on! I jego torba z kwitami znajduje się tutaj.

Upłynęło sporo czasu, zanim ktoś zapytał, zwracając się do wszystkich:

— Ale gdzież jest Chodża Nasredin? W tłumie zaszumiło od końca do końca.

— Ale gdzież jest Chodża Nasredin? Gdzie się podział nasz Chodża Nasredin?

— Jest tutaj! Tutaj! — rozległ się znajomy, spokojny głos i wszyscy odwróciwszy się ze zdumieniem ujrzeli żywego, bez asysty straży, Chodzę Nasredina, który szedł ziewając i leniwie przeciągając się: zasnął niechcący na cmentarzu i dlatego spóźnił się do basenu.

— Jestem tutaj! — powtórzył. — Komu jestem potrzebny, niech podejdzie! O szlachetni mieszkańcy Buchary, po co żeście się zbrali koło sadzawki i co tu robicie o tak późnej godzinie?

(D. c. n.)

# Jedność na Węgrzech

## Utworzenie Węgierskiej Partii Pracujących

Zakończył się w Budapeszcie pierwszy zjazd Węgierskiej Partii Pracujących, powstałej ze zjednoczenia Węgierskiej Partii Komunistycznej i Partii Socjal - Demokratycznej. Jednocześnie zostały uchwalone statut i program nowej Partii, jednomyślnie wybrane jej władze naczelne. Po 30-tu latach wewnętrznego rozbitcia węgierska klasa pracująca odbudowała swą jedność.

Ciężką cenę zapłacił naród węgierski za rozbitcie, wywołane przez prawicę socjaldemokratyczną w szeregach ruchu robotniczego. Bezpośrednim skutkiem tego rozbitcia była klęska rewolucji na Węgrzech, która wybuchła po pierwszej wojnie światowej.

Przyszły następnie mroczne lata feudalno-faszystowskiego panowania Horthy'ego. Robotnicy i chłopcy znaleźli się pod jarzmem dzikiej, rozwścieżonej dyktatury, zdani na łaskę i niełaskę fabrykantów i obszarników. W stosunkach międzynarodowych Węgry zostały wciągnięte do obozu, który otwarcie przygotowywał drugą wojnę światową.

Mimo krwawego terronu nie udało się jednak reakcji zniszczyć ruchu robotniczego na Węgrzech. Działalność na nadal w głębokim podziemiu, zbierając swe siły do zrzucenia niemiłosiernie dyktatury. W walce przeciwko niej rosły siły nielegalnej Partii Komunistycznej a w szeregach Partii Socjal - Demokratycznej wzmacniała się opozycja przeciwko prawicowemu kierownictwu, popierającemu dyktaturę Horthy'ego.

Gdy Armia Radziecka oswobodziła Węgry, Partia Komunistyczna i lewica socjalistyczna stały się główną siłą odrodzenia kraju na podstawach demokratycznych. Dzięki jednolitemu frontowi klasa robotnicza potrafiła pokonać trudności, potrafiła przeprowadzić głębokie reformy społeczne, uzdrowić gospodarkę, ustabilizować walutę i solidnie ugruntować nową władzę demokratyczną. Konsekwentnie utrwalanie jednolitego frontu robotniczego umożliwiło usunięcie z szeregów Partii Socjal - Demokratycznej elementów prawicowych, sprzecznych z rodzimą reakcją i obcym imperializmem i przygotowało grunt dla usu-

nięcia rozbitcia w klasie robotniczej, ale jedności organicznej.

Dzisiaj ta jedność jest faktem dokonanym. Jest to wydarzenie historycznej wagi nie tylko dla węgierskiej klasy robotniczej i narodu

węgierskiego, ale i dla międzynarodowego ruchu robotniczego. Ze szczególnym zadowoleniem witamy w Polsce powstanie Węgierskiej Partii Pracujących. Jest ona dla nas rekojmią dalszego, wszechstronnego rozwoju zaprzyjaźnionego narodu węgierskiego. Radość ludu węgierskiego rozumiemy tym bardziej, że sami znajdujemy się w obliczu zbliżającego się powstania Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej w Polsce. J. C.

# Czołowi ludzie Węgier

### Członkowie przebywającej w Polsce węgierskiej delegacji rządowej

#### MATYAS RAKOSI

wicepremier Republiki Węgierskiej i Sekretarz Generalny Węgierskiej Partii Komunistycznej, urodził się w 1902 roku w biednej rodzinie w rejonie Baes-Bodrog.

Po studiach uniwersyteckich przebywał jakiś czas za granicą. W czasie wojny światowej walczył jako szeregowy i dostaje się do niewoli rosyjskiej.

Po powrocie z niewoli ten wybitny działacz rewolucyjny staje w 1919 roku na czele węgierskiej rewolucji.

W latach 1920—24 przebywał na emigracji. Po powrocie do kraju za nielegalną działalność zostaje aresztowany i w 1925 roku skazany na dożywotnie więzienie. Po 15 latach więzienia zostaje wymieniony i wyjeżdża do Związku Radzieckiego.

Po oswobodzeniu prowadzi walkę Węgierskiej Partii Komunistycznej o realizację ludowej demokracji, o polepszenie bytu mas. W 1945 roku zostaje wicepremierem Węgier.

Z jego działalnością jest związana reforma rolna, likwidacja działalności „panów”, ostateczne oswobodzenie węgierskiego chłopstwa.

Jak już donosiliśmy, do Warszawy przybyła wczoraj Węgierska Delegacja Rządowa z premierem p. Lajosem Dinnyesem na czele, w celu podpisania polsko - węgierskiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy.

Premier Węgier

#### LAJOS DINNYES

pochodzi z rodziny chłopskiej, urodził się w 1901 roku w Komitecie Pestu. Ukończył Akademię Rolniczą w Kétholy. Od wczesnej młodości bierze udział w życiu politycznym w obronie interesów mas pracujących, wybierany do sejmiku w roku 1931 i 1936 z ramienia Partii Drobnych Rolników. Przechodzi przesławanie ze strony reżimu Horthy'ego i gestapo podczas okupacji.

Po wyzwoleniu walczył z elementami faszystowskimi. Był członkiem Komisji Narodowej Zgromadzenia Narodowego, a w marcu r. 1947 został mianowany przez Prezydenta Republiki — Zoltana Tylidy ministrem Obrony Narodowej.

W maju tego samego roku Lajos Dinnyes został premierem Węgier.

## Odpowiedzi Redakcji

Ob. Jeżewski:

W sprawie emerytury powinniście zgłosić się osobiście lub listownie do dyrekcji znajdującego się w likwidacji Banku Polskiego w Warszawie, ul. Danilowiczowska 8. Jest rzeczą możliwą, że wypełniony przez Was kwestionariusz nie dotarł do dyrekcji i dlatego dotychczas nie otrzymaliście emerytury.

Ob. Antoni Sadowski:

Urząd Kwaternkowy jest jedyną instancją, która ma prawo usunąć Was z zajmowanego lokalu. Jeżeli macie decyzję Urzędu, możecie nie zwracać uwagi na „humory” dzierżawcy budynku. (m)

## Podziemny nurt rasizmu w Anglii

# Ukryta bariera „kolorowa”

Bardzo często słyszy się i czyta o tym, że w Anglii nie istnieją żadne przesady rasowe, żadne dyskryminacje, upośledzające człowieka „kolorowego” w stosunku do Europejczyka.

Liczne fakty wskazują jednak, że nietolerancja i przesady zapuszczyły również głębokie korzenie w samej Anglii, na Wyspach Brytyjskich, a nawet w ich stolicy — Londynie. Dziennik „News Chronicle” informował niedawno o przyjeździe pewnej aktorki murzyńskiej, która w wielomilionowym Londynie nie mogła w żaden sposób znaleźć dla siebie mieszkania. Miss Georgina Birke, zaproszona na gościnne występy do Londynu, opowiedziała o ewich przygodach:

„Nie raz, lecz setki razy odmawiano mi dachu nad głową z powodu mojej ciemnej skóry. Zatrzaśkiwano mi drzwi przed nosem, nie szczędząc obelżywych słów. Koniec końców poczułam się tak źle, że nie mogłam ani jeść, ani spać, ani pracować...”

Miss Birke pod wpływem tych doświadczeń wysunęła wniosek, że „w Londynie istnieje bariera „kolorowa” tak samo okrutna, choć nie jawna, jak w Ameryce. Jest to bariera ukryta ale walka z nią jest tym trudniejsza”.

Niedawno w Izbie Gmin omawiano sprawę pewnego kierownika restauracji, który odwołał posiłki Murzynowi z Południowej Afryki, zajmującemu stanowisko lektora uniwersytetu londyńskiego. W końcu kwietnia zgłoszono w Izbie Gmin pod adresem rządu interpelację „czy uzna on za bezprawie odmawianie mieszkań kolorowym” biorąc pod uwagę, że

jest coraz więcej faktów tego rodzaju”. Minister Sprawiedliwości odpowiedział wymijająco, że istniejące ustawodawstwo „niekoniecznie jest najbardziej skutecznym środkiem w walce z dyskryminacją rasową i że wobec tego należy się obawiać, iż „będzie bardzo trudno przy pomocy ustawodawstwa zapobiec takim godnym uholewania wypadkom”.

Brytyjski minister sprawiedliwości uchodzi za jednego z najznakomitszych rzeczoznawców w dziedzinie prawa. Ale p. minister w tym „godnym uholewania” wypadku wolał nie zagłębiać się w tajniki angielskiego ustawodawstwa i czym prędzej umył ręce „zabrudzone” zetknięciem się z rzeczywistością problemu „kolorowego”. B. D.

## Dlaczego owoce są tak drogie?

### Fatalna organizacja rynku winna ulec zmianie

Jesteśmy w tej chwili w okresie, w którym owoce powinny być tanie. Jednak mimo pięknej pogody i obfitego urodzaju na truskawki, agrest itp., ceny tych owoców kształtują się w sklepach kółkowych na takim poziomie, że praktycznie biorąc, są one niedostępne dla najniższych mas ludności pracującej. Nadmierna ilość ogniw pośrednictwa w handlu owocarskim powoduje, że owoce — do rąk konsumenta w miasteczku docierają po cenach wygórowanych. Obserwując kształtowanie się cen na sezonowe owoce notujemy jako zjawisko charakterystyczne nierzadko niusprowadzone różnice cen w sklepach śródmiejskich, peryeryjnych i na rynkach. Różnice te są bardzo poważne, sięgają bowiem kilkudziesięciu zł. na kg. Tłumaczone kupców, że o cenie decyduje jakość towaru nie zawsze znajduje pokrycie w rzeczywistym stanie rzeczy. Nie ulega wątpliwości, że poważnym czynnikiem wpro-

wadzającym spekulację na rynek jest hurt owocarski.

Jak twierdzą wtajemniczeni, ten odcinek handlu stanowi swoistą dżunglę. Nadzieja na to, że skup owoców przez Spółdzielczość Ogrodniczą w roku bieżącym wpłynie na poprawę tych stosunków, całkowicie zawiodły. Powszechna Spółdzielnia Spożywców, która zaopatruje swe sklepy w owoce, dostarczane przez Spółdzielczość Ogrodniczą nie sprzedaje owoców, niestety, taniej od sklepów prywatnych. Nie posiadamy Powszechnej Spółdzielni Spożywców o to, by z handlu owocami ciągnęła nadmierne zyski. Przyczyna wysokich cen tkwić musi w niewłaściwej zorganizowaniu aparacie ogrodniczo-spożywczym i malejącej jego sprężystości. W chwili, gdy dzierżawcy sadów i producenci więcej w naszym województwie sprzedawali czereśnie po 50 zł. za

1 kg — cena tego owocu w handlu detalicznym kształtowała się w granicach 200—220 zł.

Właściwe zorganizowanie dostaw owoców do miasta, nawet uwzględniając godziwe marżę zysku w handlu detalicznym powinno spowodować wydatne obniżenie cen w miasteczku. Nie wolno nam zapominać o tym, że owoc nie jest artykułem luksusowym, lecz artykułem pierwszej potrzeby, niezbędnym zarówno dla dzieci jak i dla dorosłych.

Sprawa kształtowania się cen owoców na właściwym poziomie jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi. Istniejące do tej pory w handlu owocarskim niedomagania powinny zostać jak najprędzej zlikwidowane. Do właściwego rozwiązania powołana jest w pierwszej linii spółdzielczość: spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej, Spółdzielnia Ogrodnicza i Spółdzielnia Spożywców. (lk)



Podczas improwizowanej kolacji panowała cisza. „Bratanek” jadł z dużym apetytem. — Chleb i kiełbasa szybko znikaly, tak że Amosów uprzejmie podsuwał mu coraz nowe porcje, smarując obficie masłem ogromne kawałki chleba. Wreszcie Misza zaspokoił swój głód i ruchem ręki podziękował „wuj szkołi”.

Wymieszał tyczeczkę herbatę, wyciągnął papierosa i zapalając, popatrzył wprost w oczy Amosowowi.

— Pomówmy o sprawach — powiedział zmęczonym i dziwnie bezbarwnym głosem. — Przyjechałem do pana z polecenia naszych władz. Chodzi o przeprowadzenie całego szeregu zleceń na pańskim odcinku. Na podstawie raportów, otrzymanych od pana, wiemy, że na terenie Zareczańskiego znajdują się olbrzymie składy ar. unijci. Sądząc z ostatnich wiadomości, Rosjanie zamierzają wykorzystać Zareczańsk, jako swoją bazę strategiczną. — Pańskie zadanie, panie kapitanie Speierze polega na tym, aby...

X.  
Konkretnie zadanie.

W czasie pułnej rozmowy, gdy „bratanek” wyfuszał „wujaszki” na czym będzie polegało jego konkretne zadanie, Amosów z zaciekawieniem nieznacznie, lecz uważnie obserwował Miszę. Słuchał z całym przejęciem swego gościa, skrutnie notując w pamięci wszystko, co ten mówił.

„Bratanek” nie był z pozoru podobny do Niemca. Tylko wprawne oko mogło spostrzec, iż te szarawo - strużowe oczy, regularne rysy twarzy i lśniące białe zęby zdradzały w tym człowieku zrusyfikowanego Niemca z krajów niemieckich. Misza mówił po rosyjsku bez zarzutu i miał pierwszorzędą wymowę. Myśl swoje wypowiadał zwięźle, jasno, nie trażąc niepotrzebnych słów. I to go właśnie również zdradzało. Tylko Niemiec potrafił być tak pedantyczny i dokładny w samej strukturze swojej mowy. Wyglądał na człowieka najwyżej 35 cju letniego.

Zadanie, o którym mówił, nie było łatwe

Polegało ono na likwidacji i wysadzeniu w powietrze kilku pociągów z amunicją, które stały obecnie na bocznych torach w Zareczańsku, oczekując rozkazu wyruszenia na front. Zasadniczym planem Niemców była nie tyle likwidacja transportów z amunicją, ale wywołanie paniki w samym Zareczańsku, który ostatnio stał się miastem przyfrontowym. Amosów, słuchając wywodów Miszy, w lot ocenił istotne zamierzenia Niemców. Pełna uwagi twarz jego przybrała wyraz poważnego skupienia i zdyscyplinowanej karności. Misza z zadowoleniem popatrzył na „wujaszka”.

— Upoważniono mnie, abym podkreślił konieczność przeprowadzenia tego zlecenia w jak najszybszym tempie — z naciskiem podkreślił, obserwując wciąż świdrującym wzrokiem Amosowa — obecna sytuacja strategiczna wskazuje na to, że Zareczańsk wkrótce będzie już w naszym ręku. Nasza ofenzywa rozwija się pomyślnie. Istotne zadanie, do którego jesteśmy obaj wyznaczeni, polega na przyspieszeniu naturalnego biegu wypadków.

— Czy zna pan dokładnie miejsce postoju tych transportów? — zapytał Amosów. Nie widziałem w pobliżu dworca żadnych pociągów z amunicją!

— Transporty — uśmiechnął się Misza — prawdopodobnie znajdują się nie w samym Zareczańsku, lecz gdzieś pod miastem. Wątpię, by władze radzieckie koncentrowały je w jednym miejscu. Ułatwił panu wykonanie tego zadania. Zoapatrzyłem się w tym celu w dokumenty wyższego urzędnika kolejo-

wego — rzekł „bratanek” znaczącym gestem wskazując na swój mundur kolejarza.

Misza wyjął z wewnętrznej kieszeni munduru plik papierów i podał je Amosowowi. Pobieżne spojrzenie wystarczyło by stwierdzić, że dokumenty Miszy były w najlepszym porządku. Z licznych zaświadczeń wynikało, że starszy inspektor techniczny, wyższy pracownik ministerstwa komunikacji, inżynier Michał Skorniakow jest delegowany do rejonu zareczańskiego, celem przeprowadzenia szczegółowej inspekcji służbowej. Dokumenty wyglądały zupełnie jak autentyczne i nie mogły wzbudzić żadnych podejrzeń. Wywiad nie miecki pracował bez zarzutu i zawsze zaopatrywał swoich agentów w pierwszorzędne papiery.

— A czy ma pan przy sobie jakieś materiały wybuchowe? — zapytał Amosów — zwracając po przejrzyniu dokumenty swemu przewidującemu „bratankowi”.

— Oczywiście, że mam — padła lakoniczna odpowiedź. — Wystarczy na przeprowadzenie zamierzonych operacji. Ale nie o to chodzi. Czy ma pan zaufanych ludzi, niezbędnych nam w czasie wykonywania tej „operacji”.

— Wie pan chyba, że od wielu lat pracowałem w najściślejszej konspiracji — ostrożnie i dobitnie podkreślił Amosów — patrzając wprost w oczy wysłannikowi niemieckiego wywiadu. Byłem właściwie sam i z nikim nie trzymałem kontaktu. Zresztą, tak brzmiał przyrzeczony przeze mnie dwadzieścia trzy lata temu wyraźny rozkaz.

### Postępy wspólnego szkolenia

# Osiągnięcia i braki

Rozpoczęły w dniu 5 kwietnia wykładem tow. Cwika pierwszy w Łodzi międzypartyjny kurs szkoleniowy objął początkowo około tysiąca PPR-owców i PPS-owców z 15 największych zakładów pracy. Obecnie, gdy kurs został już zakończony, można i należy podsumować jego braki i osiągnięcia.

Zródłem braków był fakt, że zarówno Ł.K. PPR, jak i W.K. PPS nie miały żadnych doświadczeń w dziedzinie wspólnego szkolenia. Ponieważ w owym okresie nie było szczegółowego programu wspólnego szkolenia, opracowanego przez wydziały szkoleniowe KC PPR i CKW PPS, łódzki kurs pracował według programu opracowanego na miejscu. Istniały również trudności w doborze wykładowców, których praca na wspólnym kursie wymagała niejednokrotnie większych kwalifikacji, niż na odrębnych kursach partyjnych. Nie mało hamował pracę kursu brak konspektów wykładów. Niemniej jednak należy stwierdzić, że mimo niedociągnięć, nieuniknionych przy pierwszej tego rodzaju imprezie, kurs spełnił swe zadanie i może poszczycić się szeregiem poważnych sukcesów.

Tam, gdzie kurs został właściwie zorganizowany, tzn. gdzie kierownictwo kursu zostało scentralizowane w jednym rąku, gdzie starannie przygotowane kandydatów, gdzie kierownictwo kół partyjnych otoczyło kurs szczególną opieką, gdzie dzielnice partyjne postawiły sobie jako bojowe zadanie szkolenie międzypartyjne, tam wyniki pracy są zadawalające. Do najlepiej zorganizowanych należy zaliczyć kursy na Poczcie, u tramwajarzy oraz w PZPB Nr 9 (d. Kinderman).

Oto, co o kursie mówią jego słuchacze:

**Tow. Huptych Stanisław**, czł. PPS, stwierdza, że kurs wpłynął na zacieśnienie przyjaźni i współpracy peperowców i pepesowców — budujących jedną partię, że przypomniał mu pewne zagadnienia, a inne uporządkował. Tow. Huptych wyraża życzenie, by w dalszym ciągu organizowano podobne kursy.

**Tow. Tarabasz**, czł. PPR, stwierdza, że kurs przyczynił się do rozjaśnienia pewnych zagadnień, nurtujących aktywistów naszych kół partyjnych.

**Tow. Zasadińska Kazimiera**, członek PPS w rozmowie na temat kursu stwierdza, że kurs zapoznał ją z historią ruchu robotniczego w Polsce. „Po wysłuchaniu wykładu o ruchu robotniczym potrafię uzasadnić na podstawie analizy przeszłości konieczność zjednoczenia klasy robotniczej”.

Są i rzeczowe uwagi oraz krytyka kursu.

**Tow. Piętko Franciszek**, czł. PPS, zwraca uwagę, że po wykładzie należy przeprowadzić dyskusję, a jeśli nie wywiązuje się, to wykładówca powinien przy pomocy pytań sprawdzić, w jakim stopniu słuchacze zrozumieli wykład. A to nie było praktykowane.

Tak mówią towarzysze z PZPB Nr 9.

A oto, co mówią towarzysze z Poczty.

**Tow. Koźlik Jan** (PPR): „Kurs pogłębił moją świadomość socjalistyczną oraz wzmocnił dążenie ku jednoci organizacyjnej”.

**Tow. Koźba Jan**, czł. PPS, wyraża pragnienie, żeby jak najwięcej towarzyszy przeszło taki kurs. Tematy były interesujące, prelegenci na poziomie.

#### ODWOŁANA KONFERENCJA

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych zawiadoma Zarząd Związków Zawodowych w Łodzi, że konferencja przewodniczących i sekretarzy, która miała się odbyć dnia 18 bm. została odwołana z przyczyn od nas niezależnych.

**Tow. Hamernik**, członek PPS, stwierdza, że słuszną jest idea wspólnego szkolenia, bo i współpraca się lepiej układa. Ci towarzysze, którzy nie uczęszczają na kurs, po każdym wykładzie pytają się, co tam było nowego. Dlatego uważam, że takie szkolenie nie powinno być przypadkowe.

Jak wiadomo, życzeniu tow. Hamernika stało się zadość. Szkolenie przestało być imprezą przypadkową. Po zakończeniu pierwszego uruchomiono następny kurs, oparty o program, wypracowany przez komisję szkoleniową władz naczelnych obu partii. Program ten obejmuje najważniejsze zagadnienia, dotyczące historii ruchu robotniczego i budownictwa

zjednoczonej partii polskiej klasy robotniczej. Słuchacze posługują się wydawanymi przez „Bibliotekę Szkolenia Partyjnego” broszurami — wykładami. To co charakteryzuje obecny kurs — to jego charakter dyskusyjny, wybitnie ułatwiający wyjaśnienie spornych zagadnień.

Jesteśmy pewni, że obecny kurs da jeszcze lepsze wyniki, niż poprzednie i w znacznym stopniu przyczyni się do stworzenia wspólnych podstaw ideowych członków przyszłej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

**R. STEFANCIK**  
Sekretarz Łódzkiej Między-  
partyjnej Komisji Szkoleniowej

### Co usłyszymy przez radio

12.04 Dziennik. 12.25 (Ł) Recital fortepianowy. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Audycja rozrywkowa. 13.45 Muzyka poważna. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Pogadanka aktualna. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.10 (Ł) Audycja Ł.R.R. 15.20 (Ł) „Walka z chorobami zakaźnymi w świetle nauki współczesnej”. 15.30 Ochrona przyrody. 15.45 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik. 16.30 Muzyka lekka. 16.45 Audycja dla chorych. 17.00 Audycja dla młodzieży z okazji Tygodnia PCK. 17.15 Koncert

dla przodowników świata pracy. 18.00 (Ł) „Zenon Świątosławski”. 18.10 Muzyka kameralna. 18.30 „Na muzycznej fali”. 19.00 Audycja „Służba Polsce”. 19.10 „To warto czytać”. 19.15 Koncert Absolwentów Konserwatorium Wyższej Szkoły Muzycznej w W-wie. W przerwie: — „Zaklęty dwór”. 21.30 Dziennik. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Muzyka z płyt. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji i Hymn.

### Pionierzy kultury plastycznej

# Wystawa artystów grupy „Powiśle”

W tych dniach została otwarta wystawa grupy warszawskich artystów pn. „Powiśle”, w salonych wystawowych Spółdzielni Pracy Polskich Artystów Plastyków w Łodzi, Piotrkowska 102.

Należy zauważyć, że Spółdzielnia Plastyków na terenie łódzkim rozwija niesłychanie żywotną działalność bezpłatnej akcji szerzenia kultury plastycznej w naszym robotniczym środowisku. Trzydzieści kilka wystaw w okresie trzechlecia od czasu odzyskania niepodległości, to dorobek niełatwy. Wystawy te zwiędziały dziesiątki tysięcy osób, zapoznając się z różnorodnymi kierunkami i w ogóle z całą twórczością plastyczną okresu powojennego.

Grupa warszawskich artystów - plastyków pn. „Powiśle” podjęła doniosłe zadanie udostępnienia sztuki szerokim masom, urządzając pierwszą swą wystawę w Muzeum Narodowym w Warszawie, skąd wystawa ta została przewieziona do Łodzi. Wystawiane dzieła grupy „Powiśle” nie mijają się z celem. Są one dostępne i jednakowo zrozumiałe tak dla robotnika, jak i inteligenta.

Członkowie „Powiśla” znani byli przed wojną z wielu wystaw krajowych, jak i zagranicznych. Dzieła ich reprezentują różne kierunki plastyczne, werykcie jednak obrazy aczą charakter umiarkowany, gęboko przetrawiony i pze myślny tak pod względem tematyki, jak i założeń formalnych.



TAD. KULISIEWICZ  
Szkic

Z szesnastoosobowego zespołu, tyłu bowiem liczy członków grupa „Powiśle”, każdy z artystów ma swe oryginalne podejście do zagadnień malarskich; wyróżniają się tacy artyści, jak Kulisiewicz ze swoimi znakomitymi rysunkami, Arct z ciekawym pejzażem i zbliżona do niego pod względem tematyki Klimaszewska.

Wstrząsające w swym wyrazie prace Linkego pozostawiają niezatarty ślad w wyobraźni widza.

Portret na wystawie reprezentuje Podolski i Kokoszko, przy czym ten ostatni zdradza zainteresowanie również pejzażem. Kokoszko wystawia prace z różnych okresów swej twórczości. Kompozycje Byliny mało przypominają dawny jego lwi pazur. Wprowadza jego „1939 rok”, malowany z dużym sentymentem i dobrymi środkami malarskimi sprawia wrażenie, natomiast dwie pozostałe kompozycje kolorystycznie pozostające pod wpływem Van Gogha, wprowadzają widza w zakłopotanie, rysunek bowiem niewiele ma wspólnego z tymi rozwiązaniami kolorystycznymi.

Jeśli chodzi o rzeźbę to reprezentuje ona naprawdę europejską klasę.

Masiak wystawił znakomitą płaskorzeźbę — „Fragment ołtarza na Kamionku” oraz Karny cztery głowy, z których chyba najlepsza „Madzia”, wielkie wrażenie



ALFONS KARNY  
Łączniczka Jola

Biorą udział tacy zastrzeżeni artyści, jak Bartłomiejczyk — (rysunki Warszawy), Borowczyk (ekslibrisy), Jastrzębowski — prezentujący sześcioma obrazami swój ostatni dorobek malarski Roszkowska wystawia swe barwne o charakterze dekoracyjnym obrazy obok Płużańskiego — (Bitwa pod Oliwą) oraz Szymański.

### W tę i z powrotem

## Rozrywka



Gdy czasem w rozmowie z robotnikiem, który obok mnie mieszka, z szewcem, u którego buty reperuje, z ekspedientem sklepu, który mi pokazuje artykuły spożywcze, z fryzjerem, z krawcem itd. chwiałę jakiego przedstawienie teatralne i powiadam: posłuchajcie na to, naprawdę warto zobaczyć — słyszę odpowiedź:

— Ili, to nie na naszą kleszczeń. Teatr nie dla nas. Za drogi.

Hełroć jednak przypadek zdarzy, że znajdę się w okolicach któregoś z boisk sportowych i zanurzam się w gęstym wielotyśięcznym tłumie, który „wychodzi z meczu”, prawie zawsze dostrzegam znajomego węglarza, szewca, ekspedienta, krawca itd.

— To tak? — mówię wówczas z wyrzutem. — To teatr „nie na naszą kleszczeń”, a kilkadziesiąt złotych na mecz potraficie wybulić?

Znajomy robotnik, szewc, ekspedient itd. spoglądają na mnie jak na idiotę.

— Nie rozumie pan! — odpowiada — BO TO ROZRYWKA.

Włec możeby coś zrobić z tymi naszymi teatrami, aby j one stanowiły ROZRYWKĘ dla mas!

robią również „Partyzant Dzidek” i „Łączniczka Jola”.



BRONISŁAW LINKA  
El Mole Rachim

Spółdzielnia Plastyków nieustępliwa w swych zamiarach, konsekwentnie propaguje kulturę plastyczną na naszym terenie.

G. P.

#### ZAMIAST KWIATÓW

Z okazji imienin kierownika Publicznej Szkoły Powszechnej Nr 121 w Łodzi, ob. Antoniego Rudewicza — życzymy mu długich lat zdrowia i szczęścia oraz dalszej owocnej pracy. Zamiast kwiatów wpłacamy kwotę zł. 5.800 na rzecz Tow. Kolonii i Półkolonii na zakup łożka metalowego piętrowego „im. kier. A. Rudewicza”.

Komitet Rodzicielski  
M. Milewski  
Przewodniczący

## Klasa robotnicza

planuje,  
ulepsza,  
tworzy.

# Modernizacja Łodzi w pełnym toku

## Roboty kanalizacyjne i wodociągowe

Sezon budowlany w przedsiębiorstwie miejskim Kanalizacja i Wodociągi, jest w całej pełni. Jeszcze w roku bieżącym ukończonych zostanie szereg robót o pierwszorzędnym znaczeniu dla naszego miasta.

60 milionów złotych wyniosą koszty uregulowania rzeki Jasieni (dopływ Neru) — na odcinku od ulicy Pięknej, przez Wólcząską do Piotrkowskiej. Regulacja tej rzeki rozpoczęta została jeszcze w roku 1939, wojna przerwała roboty i dopiero niedawno rozpoczęły się ponowne prace.

Jesteśmy właśnie na miejscu — nad rzeką Jasienią. Leży ona na uboczu miasta i napewno nie wszyscy nasi Czytelnicy zdają sobie sprawę z trudności i ogromu pracy, jaką się tam wkłada. Na początku, jak nas informuje kierownik robót — był tutaj odkryty rów, którym płynęła rzeczka. Do tego rowu spływały kanalami ścieki z okolicznych fabryk.

Teraz rzeka nad wysokimi stosunkowo brzegami otrzymuje nowe płyty i krawężniki, na wierzchu układa się belki, na nich specjalne izolatory, wreszcie beton — tak, że rzeka będzie płynęła pod normalną jezdnią w betonowym łożysku.

— Dużą przeszkodę w ukończeniu robót — mówi kierownik — stanowi wybudowany na trasie rzeki w czasie wojny magazyn fabryczny, zajęty obecnie przez firmę „Motorbi”. Zasadniczo na trasie rzeki nie wolno wznosić żadnych budowli i będziemy starać się o jej zburzenie. Robotnicy pracują tutaj

w niezwykle trudnych warunkach — w błocie po kostki. Mają w najbliższym czasie otrzymać specjalne buty nieprzemakalne.

Wszystkie ścieki poza deszczowymi mają być skasowane, aby woda w rzece była czystsza i nie zatrzymała powietrza.

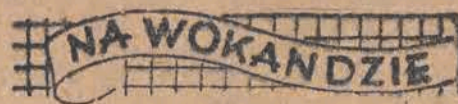
Poza robotami nad Jasienią trwają obecnie jeszcze w Łodzi inne roboty wodociągowe i kanalizacyjne, pochłaniające dziesiątki milionów złotych. Opracowuje się projekty przyłączenia do sieci wodociągowej domów, należących do Zarządu Nieruchomości. Mimo, że na roboty wodociągowe nie było w roku bieżącym żadnych kredytów, rozbudowano już sieć wodociągową na ulicy Wólcząskiej od Bandurskiego do Skorupki, a teraz buduje się na ulicy Żwirki od Gdańskiej do Piotrkowskiej. Na Kilińskiego — od Stalina do Napiórkowskiego — oraz na Bałuty doprowadzi się sieć prawdopodobnie jeszcze w roku bieżącym — jeżeli dostawy niezbędnych materiałów nie zawiodą.

Poza tym wierzli się 2 studnie w robotniczych dzielnicach miasta: na Dąbrowie i Starzych Górkach. Do kwietnia przyszłego roku zaciąg wody zwiększy się o 8 tysięcy metrów sześciennych. Ogółem w ciągu roku bieżącego wybudowano 3 kilometry sieci wodociągowej. W ciągu dwóch miesięcy ukończy się budowę szaletu miejskiego na Placu Zwycięstwa.

Na wykonanie tak wielkiego zakresu robót porwplyły kredyty w globalnej wysokości

173 milionów złotych. Na sumę tę złoży się kredyt bankowy, dotacje Zarządu Miejskiego i sumy przyznane przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Przedsiębiorstwo Miejskie Kanalizacja i Wodociągi pracuje bez przerwy. Za parę lat Łódź, zaniedbana w okresie sanacyjnym i w okresie wojennym, będzie miastem nowoczesnym, całkowicie skanalizowanym i mającym sieć wodociągową, doprowadzoną do najdalszych swych krańców. (m.z.)



Wczoraj Wojskowy Sąd Rejonowy w Łodzi wydał wyrok, skazujący byłego dyrektora P.P.T. i M.R. Stefańskiego Zygmunta NA LAT 10 więzienia i utratę praw obywatelskich NA LAT 5 i Tuersmieda Roberta, b. kierownika technicznego Oddziału Woj. Łódź NA 3 LATA więzienia i utratę praw obywatelskich na 1 rok za sabotaż gospodarczy. Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonych i wyrok oparł na zeznaniach świadków i dowodach rzeczow-

## B. dyrektorzy P.P.T. i M.R. skazani za sabotaż gospodarczy

wych, kwalifikując przestępstwo, zgodnie z aktem oskarżenia, jako SABOTAŻ GOSPODARCZY. W wyroku podkreślono jednocześnie, że część odpowiedzialności za stan, jaki powstał PPT i MR, obok Stefańskiego i Tuersmieda WINĘ PONOSI Centralny Zarząd PPT i MR w OSOBIE DYR SZTEPERA I DYR. TECHNICZNEGO OKRĘGOWYCH WARSZTATÓW TKACZYKA CZESŁAWA.

# Kronika Tomaszowa Niebieskie Źródła - przyciągają turystów



## KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 18 czerwca 1948 roku.  
Dziś: Elżbiety, Marka.

## K I N A

Kino „Przedwiośnie” — wyświetla film prod. czeskiej „Ludzie bez skrzydeł”.

## WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 51  
Milicja Obywatelska — 47  
Dworzec Kolejowy — 4  
Komitet PPR — 46  
Komitet PPS — 166

## ADRES REDAKCJI:

Tomaszów, ul. św. Antoniego 26, tel. 46

W pobliżu Tomaszowa nad Pilicą znajdują się tak zwane „Niebieskie Źródła”. Nazwę swą wywodzą od niebieskiego zabarwienia wody; przyczyną tego koloru wody nie są znane i będą przedmiotem badań specjalnej komisji naukowej, która równocześnie zbada roślinność „Źródeł”.

„Niebieskie Źródła” będące od dłuższego czasu przedmiotem sporu o tytuł własności między Zarządami miast Łodzi i Tomaszowa, są swego rodzaju unikatem przyrodniczo - botanicznym, zarówno ze względu na zabarwienie, jak i na wielkie rezerwuary wody podziemnej, występującej tam na skutek przesunięcia tektonicznego warstw ziemi.

Niedawno zwiedzała cały ten teren specjalna komisja badawcza, w skład której weszli: prof. Potęga z Komisji Ochrony Przyrody, prof. Mowszowicz, konserwator wojewódzki mgr. Ciekliński, oraz przedstawiciel Urzędu Plan. Przestrz. inż. Chrabęlski.

Na podstawie przeprowadzonych na miejscu badań Komisja postanowiła uznać „Niebieskie Źródła” za rezerwat przyrodniczy.

W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd prof. Schafera, przewodniczącego Państwowej Rady Ochrony Przyrody, który zadecyduje, jakie prace mogą być przeprowadzone bez naruszenia wartości naukowo - przyrodniczych „Źródeł”. Jak wiadomo bowiem Łódź ma zamiar przystąpić do budowy rurociągów, celem sprowadzenia wody z „Niebieskich Źródeł” do Łodzi. Otóż przeprowadzenie tych robót będzie uzależnione od wielkości zasobów podziemnej wody. Jeżeli odprowadzenie wody do Łodzi miałooby w jakimkolwiek stopniu zagrażać istnieniu „Źródeł” zaniecha się prac nad rurociągiem.

Zarząd Miejski Tomaszowa zdawał sobie sprawę z wartości przyrodniczej jakie posiadają „Niebieskie Źródła” już przed wojną. Miał tam powstać staniem miasta piękny park turystyczny - przyrodniczy. Na samo sadzenie drzewek wydano wówczas 300.000 zł., co na przedwojenne stosunki nie było małą sumą. Źródła były zawsze otaczane opieką, na jaką zasługują ze względu na ich wyjątkowy charakter. Bliskość Spały oraz „Niebieskich Źródeł” stwarza warunki sprzyjające rozwojowi

Tomaszowa jako ośrodka turystyczno - wycieczkowego.

Winno — naszym zdaniem — powstać „Kolo Miłośników Tomaszowa”, które zajęłoby się m. in. sprawą utrzymania „Niebieskich Źródeł” w należytym stanie. Stwierdzono bowiem niejednokrotnie, że przyjeżdżający tu wycieczkowiec zabawiają się wrzucaniem do wody wszelkiego rodzaju skorup, talerzy, garnków, spodziewając się, że zostaną zabarwione na niebiesko. Postępowanie takie dowodzi jak słabo jest u nas jeszcze rozwinięty pietyzm dla przyrody. (B.).

## Kto winien rejestrować się dzisiaj

Do „Służby Polsce” rejestrują się dzisiaj t. j. 18 czerwca 1948 roku w Zarządzie Miejskim w Tomaszowie: wszyscy mężczyźni urodzeni w latach 1933, 1932, 1931 i 1930 oraz wszystkie kobiety urodzone w latach 1932, 1931 i 1930, których nazwiska zaczynają się na litery Z, z, ż.

## Wyroby bawełniane i węgiel na kartki

Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości, że sklepy „Łączność” będą wydawały do 26 czerwca r. b. bawełnę na ogólną ilość 56 punktów, na karty odzieżowe miejskie i M. K. za II kwartał 1948 r. Za 1 metr płótna prześcieradłowego liczy się 14 punktów, za 1 metr kretonu — 8 punktów. Cena 1 metra płótna prześcieradłowego zł. 40, cena kretonu za 1 mtr. waha się w zależności od gatunku od 28 — 45 zł.

Jednocześnie Wydział Apropowizacji zwraca uwagę, że następujące sklepy węglowe, 1) „Społem” (Kaczka), 2) „Karbon” ul. Żelazna, będą wydawały węgiel w ilości 200 kg na kwartalną kartę opałową „B” za miesiąc czerwiec na kupon nr. 3. Cena węgla za 100 kg — 93 zł. Każdy z wymienionych sklepów przyjmie tylko taką ilość kart,

na jaką starczy mu przydzielonego węgla. Nadmieniamy, że największą ilość węgla posiada sklep „Społem”.

O ile węgiel nie nadejdzie w wystarczającej ilości w wymienionym terminie, ci, którzy nie zrealizują kart, otrzy-

mają węgiel w terminie późniejszym.

Przypomina się, że na karty zarejestrowane, artykuły nie pobrane w wyżej podanym terminie przepadają i żadne późniejsze reklamacje nie będą uwzględniane.

## „Skóra” wybiera nową Radę Zakładową

Państwowe Zakłady Pasów, Artykułów Technicznych i Rymarskich w Tomaszowie, popularnie zwane „Skóra” 30 czerwca wybiorą nową Radę Zakładową. Zgłoszona została już lista wyborcza, na której obok nazwisk członków obu partii robotniczych figurują również nazwiska bezpartyjnych. Przyszła Rada będzie liczyć 9 członków stałych oraz 9 zastępców. Spośród członków starej Rady, liczącej 5 osób, na liście zostało umieszczone tylko nazwi-

sko tow. Szymczaka Jana, który swą pracą w starej Radzie zyskał sobie pełne zaufanie wszystkich pracowników. Dotychczasowa Rada — na ogół biorąc — nie przejawiała należytej aktywności, nie wykazała ani energii, ani zapału.

Przed nową Radą staną wobec tego poważne zadania do spełnienia: w dziedzinie produkcji będzie ona musiała czuć na rozwój ruchu współzawodnictwa pracy, nad systematycznym

odbywaniem porad technicznych, będzie musiała poświęcić wiele uwagi sprawom socjalnym, dbać o przydziały w domach wypoczynkowych, stworzyć przedszkole i żłobek.

Robotnicy zakładów wybiorą niewątpliwie taką Radę, która będzie naprawdę pracowała nad polepszeniem bytu robotnika. Tacy kandydaci, jak: tow. tow. Więcek Stanisław, Fabijański Ludwik, Szymczak Jan, Szymański Józef, Żychlińska Maria, Malecki Czesław, czy ob. Józwick Jan, dają gwarancję dobrej i rzetelnej pracy — nie jeden z nich pracował nad uruchomieniem fabryki, nie jeden jest typem urodzonego społecznika.

W tych dniach zwołane zostanie ogólne zebranie przedwyborcze, na którym stara Rada złoży sprawozdanie ze swej działalności.

## Na sali sądowej

Ob. Edmund Salomon zam. w Tomaszowie, dnia 7 kwietnia kupił od nieznanego osobnika rower męski za 1500 zł., co do którego na podstawie towarzyszących okoliczności, winien był przypuszczać, że pochodzi z kradzieży. Salomon skazany został na kupno kradzionego roweru na 3 miesiące aresztu.

Ob. Irena Albrecht, zam. w Tomaszowie skradła swemu chlebodawcy 2200 zł., oraz parę „korkowców” damskich. Wyrokiem Sądu Grodzkiego ob. Albrecht skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na lat 5.

Ob. Referski Władysław który dnia 20 kwietnia r. b. znieważył słownie bę-

dącego na służbie milicjanta, został skazany na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata, grzywnę 200 zł. i zwrot kosztów sądowych.

Za kradzież wełny w miejscu pracy został skazany na 6 miesięcy więzienia ob. Kuśmirek Franciszek, ob. Czuryło Bolesław za pomoc w kradzieży wełny oraz za kradzież przędzy skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Ob. Dąbrowska Stanisława, ukradła ob. Józwick Jadwidze portfel z zawartością 2 tysięcy zł. Wyrok Sądu Grodzkiego opiewa na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

## Wieści z kraju

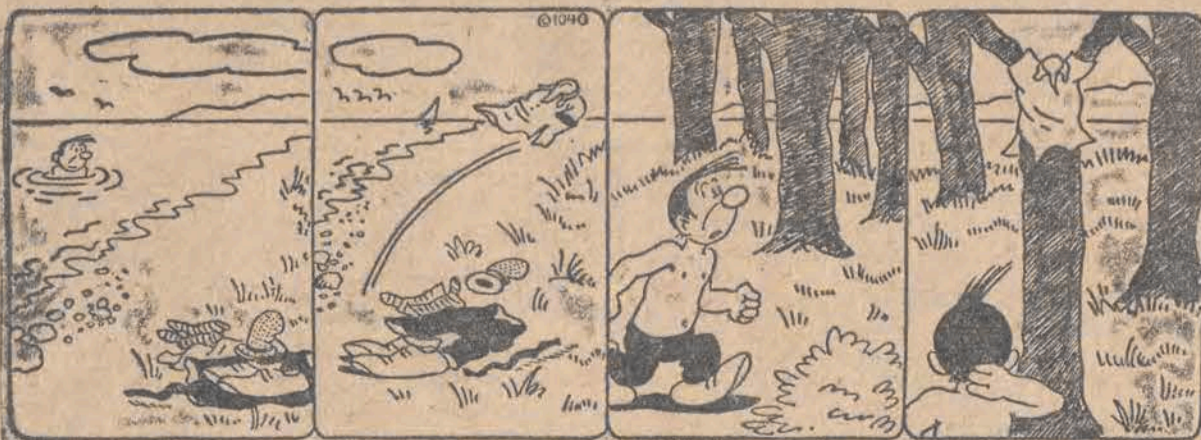
### ZAGOSPODAROWANIE JEZIORA MIEDWIE

Szczecińska Dyrekcja Państwowych Nieruchomości Ziemskich przystąpiła do zagospodarowania jednego z najpiękniejszych i największych w całej Polsce jeziora Miedwie na Pomorzu Szczecińskim. Plan zagospodarowania tego olbrzymiego jeziora przewiduje budowę stawków przyjezelnych dla narybku, stacji dla konserwacji sieci rybackich oraz zarybienie jeziora kosztem 2 milionów zł. Przewiduje się również zakup i zmontowanie niewodu, przy pomocy którego niszczyłoby się beużyteczne ryby, t. zw. chwasty rybackie. Znaczne sumy przeznaczone będą na zakup taboru, urządzenie chłodni i t. p.

### KONSERWY RYBNE DLA CZECHOSŁOWACJI

Zjednoczone Przetwórnictwo Rybne w Gdyni zakończyły obecnie produkcję konserw ze szprotów. Szproty w ilości 1000 ton zostaną wysłane do Czechosłowacji, która zamówiła cały transport.

## Przygody Jasia Wiercipięty



Wiatri!

Lecil!

Gdzie koszula?

Jest!

**XV KONCERT SYMFONICZNY**

Dziś 18 czerwca br. o godz. 20-ej odbędzie się koncert symfoniczny. Dyrygent: JAN KRENZ. Solista ZBIGNIEW SZYMONOWICZ. Program: Beethoven: Uwertura „Coriolan”, Szostakowicz: Koncert fortepianowy (pierwsze wykonanie w Łodzi), Beethoven: VIII Symfonia. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonii w godz. 10 — 13 oraz od 17-ej do rozpoczęcia. 3879k

**TEATRY**

**TEATR WOJSKA POLSKIEGO**  
Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

**TEATR POWSZECHNY**  
Dziś o godz. 19-ej farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathelin” oraz „Grzegorz Dyndała” Moliera.

**TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA**  
ul. Daszyńskiego 34

Ostatnie dni farsy Noela Cowarda „SEANS” w reżyserii Michała Meliny, i dekoracjach Jana Rybkowskiego.

Wkrótce premiera nie granej dotychczas w Polsce sztuki Maxvella Andersona „Joanna z Lotaryngii” z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej.

**TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”**  
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Hebacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

**Letni teatr „OSA”, ul. Zachodnia 43, tel. 140-09**  
Godz. 19.45 otwarcie teatru letniego i premiera rewiomontażu pt. „W ogrodzie przy podgrodzie” z udziałem całego zespołu.

**Teatr „SYRENA” Traugutta 1**  
Ostatnie 4 dni komedii pt. „DOBRE SKROJONY FRAK”

Pocz. przeds. o godz. 19.30 Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej, tel. 272-70.

W środę, dnia 23 bm. otwarcie sezonu letniego w Teatrze Letnim „BAGATELA” Piotrkowska 94 znakomita komedia Verneulla pt. „MUSISZ BYĆ MOJA” z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

**KOMUNIKAT**

**Teatr Kukulek RTPD** w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem „Pinokio” — bajkę o chłopczyku z drewna — według Colodiego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerzej publiczności.

**KINA**

- ADRIA — „Carie kłamie”, godz. 18.30, 20.30 w niedz. 16.30.
- BAJKA — „Młodość Tomasa Edisona”, godz. 18, 20, w niedz. 16.
- BAŁTYK — „Zagubione dni”, godz. 18, 20, 21; w niedz. 15.30.
- GDYNIA — „Program Aktualności Kraj i Zagr. Nr 17”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
- HEL — (dla młodzieży) — „Timur i jego drużyna”, godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.
- MUZA — „Polska”, dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa. godz. 18, 20; w niedz. 16.
- POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 16, 18.30, 21, niedz. 13.30.
- PRZEDWIOSNIE — „Aleksander Newski”, godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
- ROBOTNIK — „Życie Emila Zoli”, godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
- ROMA — „Bohaterki Pacyfiku”, godz. 18, 20, w niedz. 16.
- REKORD — „Oflag XXVII” godz. 18.30, 20.30, w niedziele 16.30.
- STYLOWY — „W cieniu podejrzenia” godz. 16.30, 18.30, 20.30; w niedz. 14.30.
- ŚWIT — „Pygmalion”, godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.
- TATRY — „Rosanna siedmiu księżyców” godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.
- TECZA — „Serenada w dolinie łośca” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WISŁA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
- WŁÓKNIARZ — „Gasnący płomień”, godz. 15.30, 18, 20.30; w niedz. 13.
- WOLNOŚĆ — „Zagubione dni”, godz. 15, 17.30 20; w niedz. 12.30.

**Kino „GDYNIA”**

DZIŚ PREMIERA! 18.VI. 48 — 24.VI. 48

**PROGRAM AKTUALNOŚCI**  
krajowych i zagranicznych Nr 17

PKF Nr 25-48  
SOWY  
RASOWE KONIE ZAPRZĘGOWE  
ŁOPUSZNA ZIEMIA NIEZNANA

**Ze sportu**

**Dlaczego nasi piłkarze nie pojedą na Olimpiadę do Londynu**



Gdy kilka dni temu nadeszły z Warszawy doniesienia, że piłkarze polscy prawdopodobnie nie pojedą na Olimpiadę do Londynu — w światku piłkarskim zawrzało. Słyszano się i słyszy wiele głosów za i przeciw. W ogóle sprawa ta gorących dyskusji. Przed kilkoma dniami Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Londynie zawiadomił Polski Komitet Olimpijski, że w razie zgłoszenia się do turnieju więcej niż 16 państw, przeprowadzone zostaną w dniach 22 do 26 lipca br. eliminacje przedturniejowe w Anglii. Losowanie tych eliminacji nastąpi 18 bm. w Zurychu.

Na ostatnim zebraniu zarządu PZPN-u uchwalono nie wysłać piłkarskiej reprezentacji Polski na Igrzyska Olimpijskie do Londynu.

Postanowienie wycofania piłkarzy z turnieju olimpijskiego nastąpiło po obliczeniu kosztów wysłania ekipej i podsumowaniu wątpliwych korzyści, jakie wynikłyby z tej wyprawy. PZPN doszedł do wniosku, że wysłanie naszych piłkarzy na Olimpiadę, przyniosłoby tylko korzyść finansową organizatorom — poza tym nikomu więcej.

Przed kilkoma dniami Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Londynie zawiadomił Polski Komitet Olimpijski, że w razie zgłoszenia się do turnieju więcej niż 16 państw, przeprowadzone zostaną w dniach 22 do 26 lipca br. eliminacje przedturniejowe w Anglii. Losowanie tych eliminacji nastąpi 18 bm. w Zurychu.

Do dnia dzisiejszego zgłosiły się do turnieju piłkarskiego reprezentacje 32 państw. Przeprowadzenie więc eliminacji jest konieczne. Ale dlaczego właśnie w Anglii? Przypuśćmy, że losowanie dałoby nam za pierwszego przeciwnika Czechosłowację, Rumunię, Jugosławie lub Węgry. I tu zachodzi pytanie: dlaczego spotkanie eliminacyjne rozegrane ma być nie w Polsce, Czechosłowacji lub Rumunii, a właśnie w Anglii? Odpowiedź jest prosta: — Anglicy po prostu korzystają z eliminacji turniejowych — chcą trochę zarobić. Takie tło ma właśnie sportowa polityka angielska, organizowania eliminacji olimpijskich na własnych boiskach.

Przypuśćmy jeszcze, że los dałby nam za przeciwnika w pierwszym spotkaniu eliminacyjnym drużynę Włoch, Holandii, Szwajcarii, Turcji, Austrii, Jugosławii, Węgier czy jakąś reprezentację państwa zamorskiego posiadającą wyrobioną markę na rynku piłkarskim, a więc drużynę, z którą mamy bardzo mało szans na zwycięstwo. Co wtedy?

Piłkarze nasi musieliby zostać wiernymi obserwatorami do końca Olimpiady lub — co jest bardziej prawdopodobne — wróciłiby do kraju. Na taką kosztowną wycieczkę pozwoliłoby sobie nie warto. Wycieczka taka nie byłaby logiczna. Tak rozumował PZPN — i rozumował zupełnie słusznie. Jak to się mówi: „skórka nie jest warta wyprawki” (lub wyprawy do Anglii).

PZPN odwołując zgłoszenie piłkarzy postanowił pieniądze przeznaczone na koszty wysłania ekipy (piłkarze mieli jechać na koszt PZPN-u) — użyć na cele intensywnego szkolenia zarówno kadry reprezentacyjnej, jak i młodzieży.

Stanowisko PZPN-u należy uważać za całkowicie słuszne, bowiem szkolenie piłkarzy w kraju da nam napewno o wiele więcej korzyści, niż wysłanie na Olimpiadę piłkarzy, mających słabe szanse na zajęcie dobrego miejsca.

A co jest bardzo ważne — cenne dewizy zostaną w kraju i nie zostaną bezużytecznie wydane.

**Dzisiaj gra kl. A w szczypiorniaku**

W dniu dzisiejszym (piątek) przewidziane są następujące spotkania o mistrzostwo szczypiorniaka drużyn klasy A:

- Konkurencja żeńska: Boisko w Helenowie godz. 18: Zjednoczone — HKS. LKS — HKS.
- Konkurencja męska: Boisko Zrywów godz. 18: Zryw — HKS. boisko LKS-u godz. 19-ta: LKS — Zjednoczone, boisko Zrywów godz. 19.30 TUR — Resursa.

**Z życia K.S. „Odzież” Uwaga piłkarze!**

Zarząd ZKS Odzież zawiadamia wszystkich członków sekcji piłki nożnej, iż dnia 18 bm. (piątek) o godzinie 18-tej odbędzie się zebranie wszystkich członków sekcji piłki nożnej w sali własnej przy ul. Wieckowskiego 28. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków obowiązkowa.

**Cały „Widzew” w Spale**

„Widzew”, po wielu trudnościach, zdołał zaangażować jugosłowiańskiego trenera, Kamieniarza, który do tej pory prowadził treningi poznańskiego ZZK oraz „Rymera”. Cała drużyna ligowa „Widzewa” wraz z Jugosłowianinem przebywa na obozie w Spale, skąd bezpośrednio w najbliższą sobotę przybędzie na ligowy mecz z „Tarnovią”. Spotkanie to rozegrane zostanie w Łodzi.

**Raid w nieznane Łódzkiego Klubu Motorowego**

L.K.M. (Piotrkowska 123) organizuje w dniu 27 czerwca br. zupełnie nową imprezę, a mianowicie: Raid Pęclicowy z Rozkazem.

Do chwili startu, a nawet po przejechaniu połowy trasy zawodnik nie wie dokąd rozkaz go zaprowadzi.

Raid będzie sprawdzianem umiejętności, dokładności orientacji kierowców w terenie, oraz wiadomości o ruchu ulicznym.

Trasa raidu, wynosząca około 214 km, będzie dwukrotnie przebiegała przez Łódź. Start odbędzie się o godzinie 9-tej w Łodzi, ul. Senatorska 35-37. Meta w tym samym miejscu.

Do udziału w raidzie dopuszczeni są członkowie klubów motocyklowych, zrzeszonych w P.Z.M. Do raidu będą dopuszczone także samochody, dla których cenne nagrody również będą wyznaczone.

Blizsze szczegóły dotyczącego tego raidu będą podane w następnych komunikatach sportowych.

**Od Redakcji Obozowiczom w Spale**

Ze Spaly otrzymaliśmy kartę z pozdrowieniami od łódzkich piłkarzy, przebywających tam na obozie kondycyjno-treningowym ŁOZPN-u.

Jak widać z podpisów, są tam między innymi: Łuć, Miller, Cichocki, Patkolo, Wachnik, Marciniaś, Sadowski, Sumiński, Wróbel, Komar, Uptas, Gbyl, Fornalczyk, Kopianewski, Baran, a z ramienia ŁOZPN-u — Kobyliński i Słaby.

Wszystkim obozowiczom dziękujemy za pamięć i życzymy obok pięknej pogody — olimpijskiej formy.

**Pietraszewski i Bek wyjechali do Budapesztu na Igrzyska Bałkańskie i Środkowoeuropejskie**



PIETRASZEWSKI (Pa. tyżand)



BEK (LKS)

Onegdaj z Warszawy wyjechali do Budapesztu na Igrzyska Bałkańskie i Środkowoeuropejskie nasi kolarze, którzy w dniu 18 bm. startować będą w zawodach torowych, a 20 bm. w wyścigu szosowym.

Na torze reprezentować nas będą: mistrz Polski Kupczak (Kraków), Bek Jerzy (Łódź), Kudert (Warszawa), Wrzesiński (Warszawa) i Pietraszewski Lucjan (Łódź). Program zawodów torowych będzie identyczny z programem olimpijskim, a więc składać się będzie z wyścigu sprinterskiego, wyścigu na czas na 1000 m i z wyścigu drużynowego na 4 km.

Na szosie barw naszych bronić będą: Kapiak Józef, Rzeźnicki Marian, Siemiński Roman, Wójcik Waclaw i Napierała Bolesław — wszyscy z Warszawy.

Z ramienia PZKol. wyjechali z naszą reprezentacją prezes PZKol. — Golebiowski, inż. Szymczyk i kapitan sportowy PZKol. — Klimaszewski.

**Czech Zatopek najpoważniejszym kandydatem do złotego medalu olimpijskiego**



Zatopek (CSR)

Ostatni wynik fenomenalnego biegacza Czechosłowacji, Emila Zatopeka w biegu na 3000 m — 8:07,8 (nowy rekord CSR) — odpowiada 1.148 punktom według tabeli fińskiej.

Czas Czechosłowaka, najpoważniejszego obecnie pretendenta do złotego medalu olimpijskiego (w biegu na 5000 i 10.000 m) jest najlepszym tegorocznym wynikiem na świecie w tej konkurencji — a drugim z kolei wynikiem w ogóle na świecie. Jedynie rekordzista świata, słynny Gundar Haegg — zdyskwalifikowany jako amator — miał lepszy czas od Zatopeka. Rekord świata Haegga wynosi 8:01,2.

1.148 punktów w tabeli fińskiej jest dla laika wielką tajemnicą. Aby częściowo tę tajemnicę wyjaśnić, podamy, jakim wynikiem w innych konkurencjach odpowiada ta ilość punktów z tabeli fińskiej.

- A więc, aby uzyskać 1.148 punktów, trzeba by przebiec:
- 100 m w czasie 10,1 sek.
- 200 m w czasie 20,3 sek.
- 400 m w czasie 45,9 sek.
- 800 m w czasie 1-47,2
- 1.500 m w czasie 3-43,8
- 5.000 m w czasie 14:06,7
- 10.000 m w czasie 29:24,7
- skoczyć w dal 8,19 m
- skoczyć wwyż 2,08 m
- uzyskać w trójskoku 16,36 m
- rzucić kulą 16,96 m
- rzucić dyskiem 53,11 m
- rzucić młotem 59,34 m
- rzucić oszczepem 76,16 m.

- Musimy wziąć pod uwagę, że Zatopek uzyskał swój wynik bez konkurencji i walki. Należy więc przypuszczać (co jest więcej, niż prawdopodobne), że w silnej konkurencji uzyskałby jeszcze lepszy.

- Obecna tabela najlepszych wyników na świecie w biegu na 3.000 m przedstawia się następująco:
- 1) Haegg (Szwecja) — 8:01,2
- 2) Zatopek (CSR) — 8:07,8
- 3) Slijkhuis (Holandia) — 8:08,8
- 4) Reiff (Belgia) — 8:08,8
- 5) Kaelarne (Finlandia) — 8:09

**100 tysięcy kilometrów bez remontu Współzawodnictwo radzieckich szoferów**

Zagadnienie transportu w krajach Związku Radzieckiego wysuwa się — wobec ogromnych przestrzeni — na jedno z naczelnych miejsc w planie odbudowy kraju. Obok rozbudowy linii kolejowych i innych szlaków komunikacyjnych, obok szalego powiększania ilości sprzętu, specjalnego znaczenia nabiera troska o racjonalną eksploatację samochodów.

Z inicjatywy grupy szoferów z okolic Symferopola na Krymie rozpoczął się nowy typ interesującego współzawodnictwa pracy. Za cel postawiono sobie taką opiekę nad samochodem, aby mógł przejechać 100 tys. kilometrów bez kapitalnego remontu.

Do współzawodnictwa przystąpiło już wiele brygad (ponad 600 szoferów) i jest już nawet kilku „zwycięzców” konkursu, którzy na ciężarówkach „ZIS 5” przekroczyli bez remontu 100 tys. kilometrów. Pierwszy na liście jest szofer, który na liczniku ma 107 tys. kilometrów. We współzawodnictwie, oprócz szoferów udział biorą mechanicy, warsztatów i baz remontowych.

Znane jest na całym świecie przywiązanie szoferów do „swoich” maszyn, współzawodnictwo więc zapoczątkowane w Symferopolu ma widok dużego powodzenia, tym bardziej, że na rynek radziecki wchodzi obecnie nowy typ udoskonalonych ciężarówek „ZIS 150”, oszczędniejszych w zużyciu paliwa i bardziej wytrzymałych niż „ZIS 5”.

**CENTRALA ZBYTU PORCELANY**  
Fajansu i Wyrobów Szklanych w Łodzi, Próchnika 5

zaangażuje natychmiast:

- 1 INŻYNIERA BUDOWLANEGO
- 3 TECHNIKÓW BUDOWLANICH z długoletnią praktyką.

Warunki specjalne do omówienia.

Zgłoszenia wraz z życiorysami i odpisami świadectw przyjmuje Wydział Personalny w godz. od 10 — 12.

**AKWIZYTOR**

wykwalifikowany poszukiwany natychmiast

Zgłaszać się: Biuro Ogłoszeń

„Prasa”, Piotrkowska 55